

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

OGŁOSZENIA :

Drobne ogłoszenia od słowa 50 h.
Wiersz jednoszp. petitowy . 150 K
Nadesłane 2 K; po kronice 3 Kor.

Rękopisów Redakcja nie zwraca, li-
stów bezimiennych nie przyjmuje.

RRENUMERATA : z przesyłką

Miesięczna . . K 2-40 K 2-60
Kwartalna . . K 7-20 K 7-80
Półroczna . . K 14-40 K 15-60

Cena numeru **60 hal.**

Adres Redakcji „Ziemi Rzeszowskiej“ ul Skarbowa 3 (Dom p. Stażkiewicza).

Choroba bezrobocia.

Codziennie donoszą dzienniki o nowym lub nawet nowych strajkach; tu strajkują zecerzy, tam górnicy, ówdzie grożą strajkiem funkcjonariusze pocztowi, tu kominiarze tam wybuchły rozruchy z powodu strajku kelnerów, tutaj znowu z powodu fryzjerów itd. Zdaje się, jakby wszystkie rodzaje pracowników chciały w jak najkrótszym czasie odbić sobie to, co zaniedbały przez czas wojny, gdy żelazna pięść nieprzyjacielska nie pozwalała ani pomyśleć o jakimś bezrobociu. Dziś więc każdy wyzyskuje cudownie uzyskaną wolność, aby przedewszystkiem strajkować.

Obecnie istnieją u nas dwa typy bezrobocia. Jeden zorganizowany, jawny, sporadycznie obejmujący różne sfery pracy, drugi niezorganizowany, tajny, ale powszechny, bo obejmujący większość t. zw. ludzi pracy w Polsce. Oba są groźne i dla tworzącego się państwa nad wyraz zgubne. W organizującej się maszynie życia państwowego i gospodarczego, co chwila psuje się jakieś kółko, czy kółeczko, narażając całą maszynę na usterki, a o ile z biedą to kółko da się połączyć i popchnąć, psuje się zaraz drugie i tak ciągle, stwarza się w ten sposób błędne koło bez wyjścia. Jeżeli uspokoją szewcy strajk czeladzi i podniosą ceny obuwia, zastrajkują piekarze, bo muszą drogo płacić za buty, jeżeli ich się zaspokoi, strajkują czeladnicy krawieccy, bo drogo muszą płacić za buty i chleb, gdy oni zdobędą wyższe wynagrodzenie i ceny ubrań pójdą skutkiem tego w górę, wtedy rolnicy podniosą ceny swych produktów, bo muszą drogo płacić za buty i ubrania, wskutek tego zastrajkują znowu czeladnicy szewscy, bo muszą drogo kupować jarzynę, mąkę, mięso i nabiał, strajk szwalców pociągnie za sobą strajk piekarzy itd. w kółeczko i bez końca.

W strajkach rozwinęła się obecnie nowa metoda, taktyka strategiczna, w której chodzi o to, by zarówno pracodawców, jak rząd i publiczność postawić w położenie bez wyjścia, by strajk dał się jak najsilniej odczuć, by skutkiem tego przyniósł jak największą szkodę.

Typowym przykładem tego był strajk górników w Zagłębiu Dąbrowskim, strajk, który już dziś sprowadził katastrofę węglową na kraj, który zagroził egzystencji milionów ludzi, którzy z trwogą oczekują zimy bez nadziei zaopatrzenia się w opał. Strajk „powiódł się“, a cóż to strajkujących obchodzi, że przeklinać ich będą rzesze zziębniętych nędzarzy, bogaty bowiem zawsze znajdzie opał, że staną koleje, szkoły, urzędy. Oni dopięli swego i tak jest we wszystkich strajkach.

A jednak, kiedy zastrajkowało nauczycielstwo ludowe w K. óleństwie i część strajkujących wniosła podania do Rady ludowej w Poznaniu z prośbą o nadanie jej posad w Poznaniu, otrzymała wtedy krótką a węglową odmowę: „Wychowania naszych dzieci nie możemy powierzyć ludziom, którzy w obecnej chwili nie wahają się w walce o byt chwycić takiej broni, jaką jest bezrobocie“. Zarzucili więc im innemi słowy brak poczucia obywatelskiego, świadomości doniosłości chwili dziejowej, brak ducha patriotyzmu i poświęcenia. Tych jednak uczuć brak dziś u nas wszędzie i kiedy senator Hoover objeżdża Europę, nawołując do pracy, u nas na łosach wszystkich pracujących jest strajk. Strajk stał się marzeniem, snem o watacjach, kiedy to cały dzień bez trudu i pracy można się będzie poświęcić polityce i wiciowaniu.

Jakież są tego przyczyny? Prócz samego położenia materialnego i drożyzny, pierwszą i najważniejszą przyczyną jest małe wyrobienie obywatelskie u robotnika, egoizm klasowy,

zamykający oczy na interes ogólny całego państwa i narodu. Z tym brakiem wyrobienia poczucia zbiorowości, łączy się brak wyrobienia umysłowego, brak krytycyzmu, z jakim odnosi się do hasel rzucanych przez agitatora. Wskutek tego łatwo i bez zastrzeżeń idzie na lep niesumienności i przed nikim nieodpowiedzialnego agitatora, płatnego często i nasyłanego na nasz kraj przez naszych wrogów. Wreszcie przyczynia się do tego ogólna, wszędzie dająca się zauważyć niechęć do pracy, rozleniwienie spowodowane wojną.

Wspomnieliśmy na początku, że jest drugi rodzaj strajkujących. Tajny, niezorganizowany, ale powszechny, bo ulega mu większość pracujących. To niesumienność w wypełnianiu obowiązków, płatne próżniactwo, na które się skarżą zarówno majstrzy jak i przedsiębiorcy i inżynierzy. To, co robił przed wojną jeden robotnik, robi teraz dwu z tą różnicą, że każdy z nich bierze conajmniej płacę taką, jak dziesięciu przed wojną. To jest gorszy jeszcze rodzaj strajku, bardziej demoralizujący i groźniejszy dla rozwoju państwa. Oba zaś są dla nas straszniejsze niż którykolwiek z zewnętrznych wrogów, są najskuteczniejszym sprzymierzeńcem prusaków lub bolszewików. One tamują i niszczą nasz rozwój gospodarczy, one podkopują siłę państwa i staczają je do finansowej i ekonomicznej ruiny.

Z radością przeto witamy niedawno powstały u nas i rozwijający się Związek Narodowo-Robotniczy. Może on potrafi stanowić ostoję wobec zgubnej agitacji komunistycznej, a głosząc i krzewiąc hasła narodowe, potrafi wyrobić w robotniku polskim świadomość odpowiedzialności wobec społeczeństwa i poczucie obywatelskie.

Swój do swego!

Z posiedzeń Rady miejskiej.

Posiedzenie Rady miejskiej z 20. sierpnia br. zajęte było interpelacjami i wnioskami nagłymi, z których ważniejszy był wniosek r. Szymasza w sprawie wystawiania przez gminę dla komisji zasiłkowych poświadczeń co do osób przebywających w niewoli. Tylko na mocy takiego poświadczenia dotyczącego może być wypłacony zasiłek. Aby je otrzymać, trzeba postawić świadków, których zazwyczaj wynajmuje się z ulicy za 5—10—15 K. Burmistrz winien usunąć trudności i uchronić przed wydatkami osoby, które często tylko z tego zasiłku żyją. — Dr. Nieć interpeluje w sprawie naruszenia ulicy Asnyka przez parcelanta dawnej realności Pachoty.

Załatwiono przychylnie prośbę wojskowości o pozostawienie szkoły św. Jadwigi dalej na szpital. Mimo uchwały sejmu wyłączającej szkoły od zajęcia dla celów wojskowych, mimo dokładnego zrozumienia szkody dla młodzieży wynikającej z braku szkół, rada zgodziła się na odstąpienie jeszcze na ten rok szkolny budynku, wychodząc z założenia, że ranni nasi żołnierze nade wszystko wymagają opieki społeczeństwa.

Magistrat wystąpił z wnioskiem podniesienia opłat za światło elektryczne i gazowe, motywując podwyższeniem robocizny, materiałów i koniecznością podniesienia płac. Po dyskusji uchwalono ceny światła elektrycz.: dla lokali publicznych za 1 kw. z 3 K na 4 K, nadto od kinoteatrów 100%, dodatek wpływający do Kasy gminnej na cele administracyjne. Podniesienie ceny dla konsumentów prywatnych odroczone do następnego posiedzenia. Po wyjaśnieniu dyrektora, że musi się i prywatnym konsumentom podnieść, uchwalono na posiedzeniu 27. b. m. podwyżkę za 1 kw. z 2 K na 2-50 K.

Ceny gazu podniesiono o 25%. Przez owo podwyższenie dochód z elektrowni i gazowni podniesie się o około 80.000 K, a nadto z kinoteatrów wpłynie do kasy gminnej około 32.000 K.

Ze spraw przemysłowych załatwiła Rada kilka prośb o przeniesienie koncesji na wyszynk.

Resztę podań o opinię co do nowych koncesji lub przeniesienia starych Rada gm. na wniosek Klubu Chrześcijańsko-narodowego usunęła z wezwaniem do magistratu, by tenże sporządził szczegółowy wykaz z nazwiskami, wyznaniem i ulicą wszystkich posiadających koncesje, aby Rada na mocy takiego wykazu przekonać się mogła, czy szynków mamy za dużo, czy za mało i czy w danej okolicy miasta zachodzi potrzeba nowego wyszynku, czy nie. — Do sprawy tej

bardzo doniosłej dla mieszkańców powrócimy jeszcze.

Wreszcie magistrat wystąpił z wnioskiem dalszego przyznania dodatku drożynianego dla urzędników wedle norm urzędników państw. oraz dodatku drożynianego dla reszty personelu. Na wniosek r. dra Niecia, że 1-o wydatek około 100 tys., powinien być najpierw na komisji budżetowej rozpatrzone, 2-o że podniesienie płac personalowi zdaje się za małe — sprawę przekazano komisji budżetowej z tem, aby na najbliższym posiedzeniu Rady mogła być załatwiona. Przy sposobności dodatków dla urzędników, magistrat wystąpił z wnioskiem nominacji nadradcy Szaynowskiego dyrektorem magistratu w randze V. urzędników państw. i ze zmianą w tym kierunku statutu urzędniczego. Wniosek ten odesłano również do komisji budżetowej.

Komisja budżetowa odbyła posiedzenie 23-go, a wnioski jej przysły pod obrady Rady gm. dnia 27. bm.

Na posiedzeniu tem uchwalono jednogłośnie dodatki drożyniane dla urzędników, które wyniosą za półroczcie od 1-go lipca 54.000 K, oraz dla reszty personelu 33.000 K, razem tedy 87.000 K. Komisja budżetowa podniosła dodatki dla personelu o 16000 K, w stosunku do pierwotnego wniosku magistratu. Również jednogłośnie uchwalono stabilizację p. Pelza i posunięcie go do X. rangi.

Nad wnioskiem magistratu zmiany statutu przez utworzenie nowej rangi dyrektora magistratu i posunięcie do niej nadr. Szaynowskiego podniósł się w Radzie silny sprzeciw, Burmistrz, atoli zawsze ostrożny, miał przygotowany nowy wniosek, by statutu nie zmieniać, lecz nadradcę Szaynowskiego za jego specjalną pracę i niepomiarne dodatnią i obywatelską działalność „ad personam“ zamianować dyrektorem. Za wnioskiem oświadczyło się zaledwie 20 głosów — przeciw większą część klubu chrz.-nar. i klub socjalistyczny prócz dra Pelzlinga. — Tymi 20 głosami wniosek uchwalono. Następnie dr. Hochfeld referował sprawę aprowizacji na rok 1919/20.

Żeńska szkoła przemysłowa W RZESZOWIE.

Wojna wywołała ewolucję, wnosząc nowe prądy i odświeżenie pojęć w każdym kierunku.

Ważnym czynnikiem w rozwoju każdego społeczeństwa jest niewątpliwie szkolnictwo, jako nerw życia narodu, jego moc i siła i potężny czynnik w odrodzeniu.

I nasza dziś odradzająca się Ojczyzna wymaga twórczej pracy, sko-

dynowanych myśli i czynów, na czoło wysuwa się sprawa szkolnictwa i jego reforma w duchu zmienionych warunków tendencji chwili.

Chroniczną wadą naszego szkolnictwa jest jego bezpraktyczność, uczenie się dla nauki, wiedza abstrakcyjna i pamięciowa, bez przygotowania go do potrzeb życia codziennego. Ooek formalnych celów i zadań szkoły upraktyczniać ją i związać z życiem — oto postulat nieodłączny w reformie naszej edukacji.

Na terenie Rzeszowa, obfitującego w liczne niższe i wyższe uczelnie, myśl nowych prądów poczyną się także przejawiać, a nawet przybierać konkretne formy. Wyrazem usiłowań w tym kierunku jest powołanie do życia z początkiem nowego roku szkolnego „Dwuklasowej żeńskiej szkoły przemysłowej, połączonej z jednorocznym kursem pracy dla zawodu kra- wieckiego“.

Nauka w szkole tej udzielaną będzie praktycznie, — a teoria o tyle uwzględniona, o ile potrzebną jest do zrozumienia danego przedmiotu. — Ukończona szkoła dwuletnia z jednorocznym kursem praktycznym daje prawo do samoistnego zawodu kra- wieckiego i na nauczycielkę szkół przemysłowych, które bezsprzecznie wnet gęsta siecią pokryją nasz kraj. Przy szkole tej tworzone będą również specjalne krótkoterminowe kursa praktyczne.

Szkoła żeńska przemysłowa w Rzeszowie jest pierwszą tego typu szkołą na prowincji, a da Bóg, stanie się zaczątkiem zbożnej akcji uprzemysłowienia kraju przez tego rodzaju szkolnictwo. Rzeszów, ze względu na swą tradycję „miasta szkół“, dogodne środowisko i swą przyszłość siedziby województwa, posiada wszelkie warunki, by szkoła powyższa powstała i rozwinęła się w poważną instytucję.

Wytwórcza praca przemysłu kobiecego, którego pionierem stać się ma szkoła przemysłowa w Rzeszowie, praca tak dotąd zaniedbana, jest dźwignią bogactwa i dobrobytu narodu, a umiejętność i planowe jej ujęcie w system, stać się może potężnym czynnikiem w odradzającej się naszej Ojczyźnie — to prawdziwy i po obywatelsku pojęty i czynnie przeprowadzony patriotyzm. Zerwijmy zatem z przestarzałą metodą edukacji naszych córek! Ocknijmy się z anemicznej i bezdusznej bierności! Zdobądźmy się na rozumny, realny czyn dzielnej i twórczej pracy, jako wyraz prawdziwej tężyzny ducha i zręczności fizycznej.

Niebawem w sprawie tej szkoły odbędzie się wiec rodzicielski, a termin i warunki wpisów do niej wnet ogłoszone będą.

J. R.

Drożyzna a praca.

Jedno z najbardziej dotkliwych następstw wojny „ogólna drożyzna“ dała się nam bardziej we znaki, niż innym krajom bliżej morza położonym. Mieszkamy, jak nas nazwali, na szczycie dachu Europy, wszędzie daleko od brzegów kontynentu, nie mamy dróg wodnych, by towar można sprowadzać ani parku kolejowego dla pokonania wzmocnionego ruchu towarowego.

Zaniedbanie przez wiekową okupację austriacką dziś nam dokuczyło najbardziej, ponieważ z braku dróg wodnych nie możemy otrzymać brakującą nam żywność, nie możemy na roli intensywnie gospodarować, gdyż brak nam sztucznych pomocniczych nawozów, dla których musi się drogą wodną sprowadzać ze świata masowe ilości surowców.

Z drożyzną środków spożywczych i środków codziennej potrzeby rośnie drożyzna robotnicza, jedno powoduje drugie, i dopiero, gdy będzie tych artykułów tyle, że przez wzajemną konkurencję ceny ich się obniżą, stanie i robocizna.

Nasz zwykły tryb życia został wykolejony, nie ma tych podstaw i miar, które istniały przed wojną.

Cena robocizny tłumaczy się wielkimi kosztami utrzymania, czy jednakowoż istnieje tu słuszną i uzasadnioną proporcja i czy nie zachodzi lichwa, trudno osądzić, nie mamy bowiem dziś miary w ocenieniu kosztów własnego utrzymania.

Stosunek ten płacy do kosztów utrzymania musi się jednak sam ustalić. Gdy podaż pracy będzie większą niż zapotrzebowanie, musi cena pracy się obniżyć, a to już daje się zauważyć w obecnym czasie.

Dla braku węgla i surowców nie może należycie pracować ani rzemieślnik, ani przemysłowiec, nie ma więc gdzie tych rąk żądnych pracy zatrudnić, robotnikowi więc pozostają tylko dwie drogi do wyjścia: Zgodzić się na pracę mniej fachową, tańszą, albo szukać pracy za granicami kraju.

Pierwszy środek może pomódz tylko w części, drugi byłby wydawniejszy, to też ogólne jest zdanie ekonomistów, że do nastania normalnych stosunków gospodarczych należy otworzyć szeroko wentyl emigracyjny.

Ministerstwo pracy powinno zorganizować i ułatwić emigrację do krajów sprzymierzonych, zająć się tam opieką robotnika i ułatwić mu powrót do stron rodzinnych. Tego wymaga interes robotnika, jak również dobro kraju.

Stosunki dzisiejsze zmieniają się z chwilą, gdy będziemy mogli przystąpić do odbudowy kraju, gdy park wagonowy się potroi i gdy będziemy mogli potrzebne materiały budowlane

i surowce otrzymać i przewozić. Kiedy to nastąpi, trudno przewidzieć, w każdym razie minie jeszcze parę lat, zanim ta energiczna praca się rozpocznie i do tego czasu może nadmiar robotnika odpłynąć.

Dalszym warunkiem uzdrowienia naszych stosunków jest, byśmy sobie samym ułatwiali własną wytwórczość; powinniśmy tworzyć wszelkie wartości, nie próżnować i czasu nie tracić.

To hasło rozchodzi się dziś po całym wojną zniszczonym świecie, bogata Anglia wypisała po fabrykach: „Szczanujcie pracę“, a wszędzie ruch ten się wzmaga. Gdzie ludność uświadomiona, tam każdy przejęty jest myślą twórczą, wszędzie słychać wołan a „Łączmy się do pracy“, „Nie ociągajmy się“.

Gadziną pruska, nie mogąc nas pokonać przemocą, nurtuje i chytrze podburza naszych mniej uświadomionych robotników, by w ten sposób nas wygłodzić i potem obdarzyć swym towarem, zrujnować nas ekonomicznie, jeżeli nie udało się politycznie.

Gruntu do tego podatnego u nas nie brak. — Kto głośniejszy krzyczy lub więcej narzeka i obiecuje, ten porwuje masy na bezdroża, tu dzi je i powstrzymuje od obowiązków. Takich demoralizatorów wszędzie pełno, nie dziw więc, że dziś Polska płaci dziennie milion koron zasiłków dla bezrobotnych zamiast zorganizować pracę dla potrzebujących jej. Odwodzić dziś ludzi od pracy jakiegokolwiek może tylko wróg Polski i sojusznik pruski, a jednakowoż bardzo wielu jest tych nieuświadomionych, którzy bezwiednie wrogom idą na rękę.

Tych zaś, którzy z całą samowiedzą służą za marki pruskie, powinno zdrowe społeczeństwo śledzić i bezlitośnie karać. Gdy uruchomimy te warsztaty pracy, dla których surowce posiadamy, już część towarów nam potrzebnych się znajdzie i postąpimy krok do normalnych stosunków.

Polsce koniecznie potrzeba towarów wywozowych, a to głównie dla poprawy bilansu handlowego i podniesienia swej waluty za granicą.

Wyższy kurs naszej waluty, równa się spadkowi cen tych towarów, które musimy za granicą zakupywać, a więc obniżeniu dzisiejszej drożyzny.

Z towarów wywozowych posiadamy w nadmiarze oleje maszynowe, benzynę, nadwyżkę surowych skór, wyroby drzewne; to towary powinniśmy bez zwłoki wytwarzać, a wzamian otrzymywać żywność, wełnę, bawełnę, sukno, płótna, wyprawne skóry, pasy, chemikalia itd.

Dla tych towarów codziennej potrzeby należałoby granice szeroko otworzyć i nie ukrócić dowozu biurokratycznymi centralami i żądaniami. Niech każdy najmniejszy kupiec, jeżeli

potrafi, sprowadza do Polski te towary w jak największej ilości, przez to zwiększy się podaż i cena obniży.

Niesłuchanie szkodliwe jest zarządzenie ministerstwa handlu, w którym nałożono na przywóz tych towarów 200 procentowy dodatek celny do taryf dawnych rosyjskich, przez to bowiem rząd z góry towar podrożył.

Dochód z cel tych jest nienormalnym, gdyż trafia tam, gdzie należy od rządu spodziewać się pomocy, a nie utrudniać. Cło takie od towarów zbytkowych byłoby uzasadnione, chociaż i tu należało poczynić wyjątki, jak n. p. dla samochodów ciężarowych, tak bardzo dziś potrzebnych, dla których wynosi cło tyle, ile dawniej wynosiła cena całego samochodu.

Wielkie zadanie czeka ministerstwo handlu i przemysłu, dotąd jednak należytego zrozumienia dla tych ważnych spraw nie widzimy.

Inż. Klaudjusz Angerman.

Kronika prowincjonalna.

ZGŁOBIEN.

Chłop filozof.

We wsi Zgłobniu pod Rzeszowem żył sobie kmięć z kmiecia „zamożny, pocciwy“. Fortuna nie była mu macocho, bo miał 30 morgów pola oraz pięciu jak dęby synów.

Ale nieszczęście chciało, że przyszedł do wsi suwerenni postowie, ci, co to „wiatr robią chłopom w głowie“ i zaczęli rozpowiadać, jakie to ludzie po wsiach terno zrobili, że ich posłami wybrali. Oto chociaż „panowie“ nie chcieli, wyrobiliśmy wam takie prawo, że teraz każdy chłop bezrolny, pełnoletni dostanie z dworskiego gruntu po 40 morgów pola wiecznem prawem.

Chłop dostał z tego naprawdę wiatrów w głowie, myślał więc myślał, aż przyszedł mu szczęśliwy pomysł do głowy: Aby być bezrolnym trzeba nie mieć gruntu, aby go zaś nie mieć, trzeba swoje sprzedać. W ten sposób będzie miał pieniądze i grunt dostanie. — Tak też zrobił, a następnie, dowiedziawszy się, że w Zwięczycy właściciel dwór parceluje, zgłosił się tam z synami i zażądał, aby tam jemu i synom odmierzone po 40 morgów, czyli razem 240 morgów. Ale tam się z niego wyśmiano, bo dwór tymczasem kupili miejscowi Zwięczynianie, a naszemu filozofowi powiedzieli, żeby sobie poszukał gruntu we dworze w Zgłobniu u. p. Willnera. Wrócił zły i smutny do wsi i zwracając pieniądze, żądał oddania mu gruntu od tego gospodarza, któremu grunt swój sprzedał. Ten mu jednak odpowiedział, że-

łożyło kres zbrodniczej agitacji. Ale to tylko jeden fakt. Wiemy dobrze, że zorganizowana szajka bolszewickich zbrodniarzy działa ciągle. — Znamy wszyscy dobrze ich wodzów „bezrobotnych“ wyrzucających setki na szampany i damy z półświatka. Widzimy ich błakających się po kasarniach i po restauracjach w towarzystwie żołnierzy, a nawet oficerów, wśród których usiłują zaszczerpić swe zabójcze hasła. Trzeba raz się zająć tymi panami, po nitce do kłębka dojść do źródła tych niecznych machinacji i judaszowskich pieniędzy, które rozrzucają na wszystkie strony.

Kronika żydowska.

P. Morgentau żydowski sędzia śledczy do badania zbrodni Polaków wobec żydów, bawił w dniu 28 sierpnia br. w Rzeszowie. Prezydent Wilson zdecydował się wystać w jego osobie taką karną ekspedycję do Polski pod wpływem amerykańskiej opinii publicznej, wzburzonej do najwyższego stopnia gwałtami i mordami, jakich Polacy wobec żydów masowo dopuszczają się mają.

Sjoniści, a tych jest 99 procent w Galicji, poruszyli niebo i ziemię, aby nas przedstawić jako barbarzyńców niegodnych wolności; ona bowiem im się tylko należy, jako wyrazowi najczystszej kultury tak fizycznej, jak duchowej.

Pozwalamy sobie wątpić, czy ta metoda przyniesie naszym Niemcom z języka, wrogom z przekonania spodziewane korzyści. Zapytywać się będziemy od czasu do czasu wodzów tutejszego sjonizmu, adwokatów Dr. Hermana Leckera i Dr. Hopfena, jaki oni chleb jedzą i po co siedzą w obcym kraju, skoro im tak źle tutaj.

Do Berlina Panowie!

Zajechał p. Morgentau do adwokata tutejszego p. Dr. Reicha, który mu zapewne zgodnych z prawdą udzielił informacji, znamy go bowiem jako człowieka prawego i nie zapominamy, że w obronie naszej ziemi stracił to, co miał najdroższego, to jest jedyne syna, który poległ jako legionista na wołyńskim froncie. Całe miasto uroczystym pogrzebem złożyło hołd nie tylko synowi ale i rodziomemu jego. My nic nie mamy przed światem jego. My nic nie mamy przed światem i przed p. Morgentauem do ukrywania. Przeciwnie radziłyśmy byli, aby usłyszał całą prawdę, a wtedy możeby podziwiał naszą baranią naturę i tolerancję. Że były u nas rozruchy, o tem wiemy i każdy uczciwy Polak nad tem ubolewa.

Rozruchy wybuchły pod wpływem hasła bolszewickich, których najgor-

szymi protektorami czy to w Rosji, czy na Węgrzech, czy w Polsce są przecież sami żydzi. Ale to lud niepoprawny, czy też ślepy, że nie widzi jak jego własne teorie srogą nad nim wywierają zemstę. W rozruchach brały udział clemne, chciwe łupu elementy, będące plagą każdego społeczeństwa. Któżby te rzeczy pochwalał? My też ze wstętem od nich się odwracamy. Ale nikt inny rozruchów nie stłumił, tylko my sami, przyczem więcej chrześcijan niż żydów straciło życie.

Co jednak budzi odrazę, to zwalanie winy na nasze społeczeństwo i plugawienie go przed całym światem, czemu żydzi z całą rozkoszą się poświęcają. — To samo robili jednak i przed wojną i w czasie wojny. Mało to naszych ludzi z tego powodu niewinnie wisiło? Ale jako przeciwnicy wszelkich pogromów zwracamy się do żydów z poważną przestroga: nie ciągnijcie psa za ogon, nie nadużywajcie gościny kraju, w którym się czujecie i jesteście elementem obcym. Niczego bardziej nie pragniemy, jak aby nam brakło tematu do tej smutnej kroniki, ale wy nam w tem uporczywie przeszkadzacie.

Pan Lion jest niepoprawny i zmusza nas znowu do zajęcia się jego osobą.

Zdumiewać się wprost przychodzi, jak to jest możliwe, aby obcy poddany przybysz — żyd osentacyjnie mówiący i jak wszyscy inni żydzi czujący po niemiecku, mógł prowadzić od szeregu lat rozległy handel i krocie na tem zarabiał, a władze o tem nie wiedziały.

Handlował p. Lion jajami na wielką skalę bez koncesji, fałszował listy przewozowe, a gdy mu się to urwało, rzucił się do handlu serem, choć do tego ustawa z dnia 24. marca 1917 specjalnej koncesji wymaga. Ale co p. Liona obchodzą polskie władze i polskie prawa, on tu nie poto przyszedł.

W dniu 22. sierpnia skonfiskowano mu 706 kg. sera na wywóz przeznaczanego i zamknięto takowy. Sądźmy jednak, że zamiast sera należałoby na cztery spusty zamknąć samego p. Liona, jako indywiduum z pod ustaw się wyłamujące i z tego powodu dla porządku publicznego niebezpieczne.

Ale co powiecie Szanowni Czytelnicy o takim wypadku: W jesieni 1918 r. skonfiskowano w magazynie p. Liona kilkadziesiąt skrzyń jaj. Atoli wieczorem p. Lion potajemnie wywiózł te jaja do innego magazynu, a następnie kolejną wysłał i nic mu się dotąd za to nie stało.

Zdaje nam się, że oprócz p. Liona jeszcze kogoś więcej zamknąć by należało.

Zapytujemy także p. Feiera, czy

zabezpieczył należycie należytość skarbu Państwa z tytułu podatku, jaki p. Lion Skarbowi Państwa od swojego nieprawego proceduru winien.

Cóż dziwnego, że cierpliwość społeczeństwa się wyczerpuje... Bo gdzie prócz Polski jest kraj, gdzieby tolerowano, aby człowiek obcy, bez koncesji od lat kilkunastu w biały dzień prowadził olbrzymi handel jajami i je wagonami eksportował za granicę i to pod boki miejskich władz! Co one robią i od czego są!

Nasi patrjoci. W czasie uroczystości z okazji rocznicy wymarszu strzelców z Krakowa, która odbyła się u nas dnia 6-go sierpnia b. r., pozamykane były wszystkie sklepy, tylko nie żydowskie. Tymczasem na posiedzeniu Rady miejskiej 5. sierpnia wyraził jeden z radnych izraelitów radość, że afiszami zaproszono do współudziału w uroczystości całe społeczeństwo, a więc i żydów, uważał to bowiem — i słusznie — za dowód lojalności ze strony katolickiego społeczeństwa. Należałoby się zapytać owego pana radnego, za dowód czego ze strony żydów będzie teraz uważał takie zachowanie się kupców żydowskich w czasie narodowego święta.

„Ziemie Rzeszowską“ nabywać można w Rzeszowie w Kiosku Nr. 1. obok kościoła, u księgarza na stacyi kolejowej, w Kiosku p. Barana na Podzamczu i w trafice Rosenberżanki przy ul. Zamkowej.

Przedpłatę na prenumeratę nadsyłać należy wprost do Administracji. Na opłatę pocztową należy miesięcznie dołączyć 20 hal.

ZŁOTE MYŚLI.

Jest jedna zasada demokracji obywatelskiej, to jest poszanowanie pracy. Tam, gdzie każda praca jest jednakowo święta, tam niema racji dzielić przedstawicieli pracy na niższych i wyższych społecznie.

H. Stenkiewicz. (Listy z podróży).

*

Biada narodowi, które kochają więcej wolność niż ojczyznę.

H. Stenkiewicz (Wiry).

*

Umierać w obronie ojczyzny umiemy, a nie mamy tyle mocy duszy, abyśmy dali dowody, że karać zdrajcę ojczyzny umiemy.

*

Nie nazywajcie cnotą, co jest występkiem.

Staszic w Przestrojach dla Polski.

Czas odnowić prenumeratę!

ROZKŁAD POCIĄGÓW.

PRZYEJDZAJĄ DO RZESZOWA:

0:28	pociąg osobowy z Krakowa.
4:05	" " ze Lwowa.
4:30	" " z Krakowa.
6:00	" " ze Lwowa.
6:45	" mieszany z Jasła (do Rzeszowa-Staroniwy).
7:22	" " z Krakowa.
9:29	" osobowy z Przemyśla.
12:00	" " z Jasła.
13:36	" pociąg osobowy z Krakowa.
14:00	" mieszany ze Lwowa.
14:35	" osobowy z Krakowa.
17:19	" pociąg osobowy ze Lwowa.
21:08	" mieszany z Krakowa.
21:50	" mieszany z Jasła (Rzeszów-Staroniwa).
23:30	" osobowy ze Lwowa.
23:55	" osobowy z Jasła.

ODJEJDZAJĄ ZE RZESZOWA:

0:52	pociąg osobowy do Lwowa.
4:20	" " do Krakowa.
4:45	" " do Lwowa.
4:50	" " do Jasła.
5:04	" mieszany do Jasła (z Rzeszowa-Staroniwy).
6:25	" osobowy do Krakowa.
10:00	" mieszany do Lwowa.
12:10	" " do Tarnowa.
13:50	" pociąg osobowy do Lwowa.
14:25	" mieszany do Krakowa.
14:50	" osobowy do Lwowa.
14:55	" " do Jasła.
17:34	" pociąg osobowy do Krakowa.
18:40	" mieszany do Strzyżowa (z Rzeszowa-Staroniwy).
20:15	" osobowy do Przemyśla.
23:48	" " do Krakowa.

Praktyczny kurs handlowy mieszany w Rzeszowie

udziela wiadomości kupieckich, potrzebnych do prowadzenia ksiąg handlowych, korespondencji i prac kancelaryjnych w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych.

Kurs obejmuje naukę poszczególnych przedmiotów a nauka rozpoczyna się dnia 10 września 1919.

1. Rachunki praktyczne w zastosowaniu do potrzeb kupieckich.
 2. Księgowość (buchalteria pojedyncza i podwójna).
 3. Korespondencja.
 4. Prace kancelaryjne.
 5. Nauka o handlu.
 6. Nauka o wekslu.
 7. Pisanie na maszynie (nadobowiązkowe).
- Wymaga się dowodu ukończenia lat 14 oraz ukończenia II klasy szkoły średniej. Niemogący wykazać się tem wykształceniem muszą się poddać egzaminowi wstępnemu. Zgłoszenia przyjmuje Leopold Buczyński, ul. Sokoła I. 6, I. p.

—o—
II. kurs nauki buchalterii
z prawem złożenia egzaminu w Akademii handlowej, rozpocznie się dnia 6 września 1919. Zgłoszenia jak wyżej.

Spółka hodowców drobiu

Stow. zarejstr. z ogr. odpow.

:: w Rzeszowie ::

ZALOŻONA 28 LISTOPADA 1917 R.

MIEŚCI SIĘ W DOMU WŁASNYM

:: PRZY PLACU KILIŃSKIEGO. ::

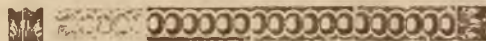
Udział wynosi 10 K — Wpisowe

1 K. — Można wpłacać i więcej udziałów.

Dywidenda za r. 1918
wynosi 8^o‰.

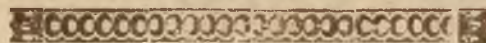
Urządwanie dla stron

odbywa się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8—1. W tym czasie przyjmuje się udziały zakupuje się i sprzedaje jaja. —



Ska rolniczo-handlowa Gospodarz

w domu Towarz. rolniczego
w Rzeszowie, kolejowa 11.
ma na składzie do sprzedaży
maszyny i narzędzia rolnicze,
nasiona :: nawozy sztuczne,
smary, postronki, kosy, sierpy :: motyki i t. d.



Wzorowa szkoła

4-25
pisanie na maszynie przyjmuje do POWIELANIA i przepisywania wszelkie pisma jak: sprawozdania, okólniki, podania, zawiadomienia, formularze, druki i t. p. Poruczone prace wykonuje szybko i starannie. Zgłoszenia przyjmuje między g. 3—5 po poł. August Beck w Rzeszowie, Bema 636.

Skladnica Kolek Rolniczych W RZESZOWIE

poleca

Garnki z lanego żelaza zewnątrz czarno — wewnątrz biało polewane po cenach hurtowych, niższych od dzisiejszej ceny fabrycznej.

Naczynia z blachy emalowanej,

Szkło i porcelanę, gwoździe, rygle, zamki, zasuwki, zakrętki, haczki itp. — Wagi stołowe i dziesiętne.

Z dniem 1 go września
otwieram w Rzeszowie

Rządowo upoważnioną
SZKOŁĘ MUZYCZNĄ
(gry na fortepianie)

jako nauczycielka muzyki z polskim rządowym egzaminem, — b. uczenica p. Klary Czop Umlautowej i absolwentka Instytutu muzycznego w Krakowie.

MARYA GOYSKA.

Rzeszów, ul. Zamkowa 7.

W parterowym lokalu :: **HOTELU BRISTOL** :: TUŻ PRZY ::
:: :: KOLEI ::

otworzone zostały pod kierownictwem polskiem

KAWIARNIA-RESTAURACJA

I POKOJE DO ŚNIADAŃ

połączone 4—12

z handlem delikatesów, składem win i ciast.

Główny skład win, wódek, likierów, koniaku i piwa.

ZNAKOMITA KUCHNIA WARSZAWSKA, pod zarządem rodowitej Warszawianki, wydaje o każdej porze

ŚNIADANIA :: OBIADY :: PODWIECZORKI I KOLACJE.

Przyjmuje się abonentów miesięcznych po cenach umiarkowanych. Bufet obficie zaopatrzony w przeróżne przekąski i smakołyki. :: ::

W każdej chwili KAWA, — HERBATA, — KWAŚNE MLEKO — POZIOMKI I LODY.

W CZWARTKI, SOBOTY I NIEDZIELE

KONCERT MUZYKI SALONOWEJ.